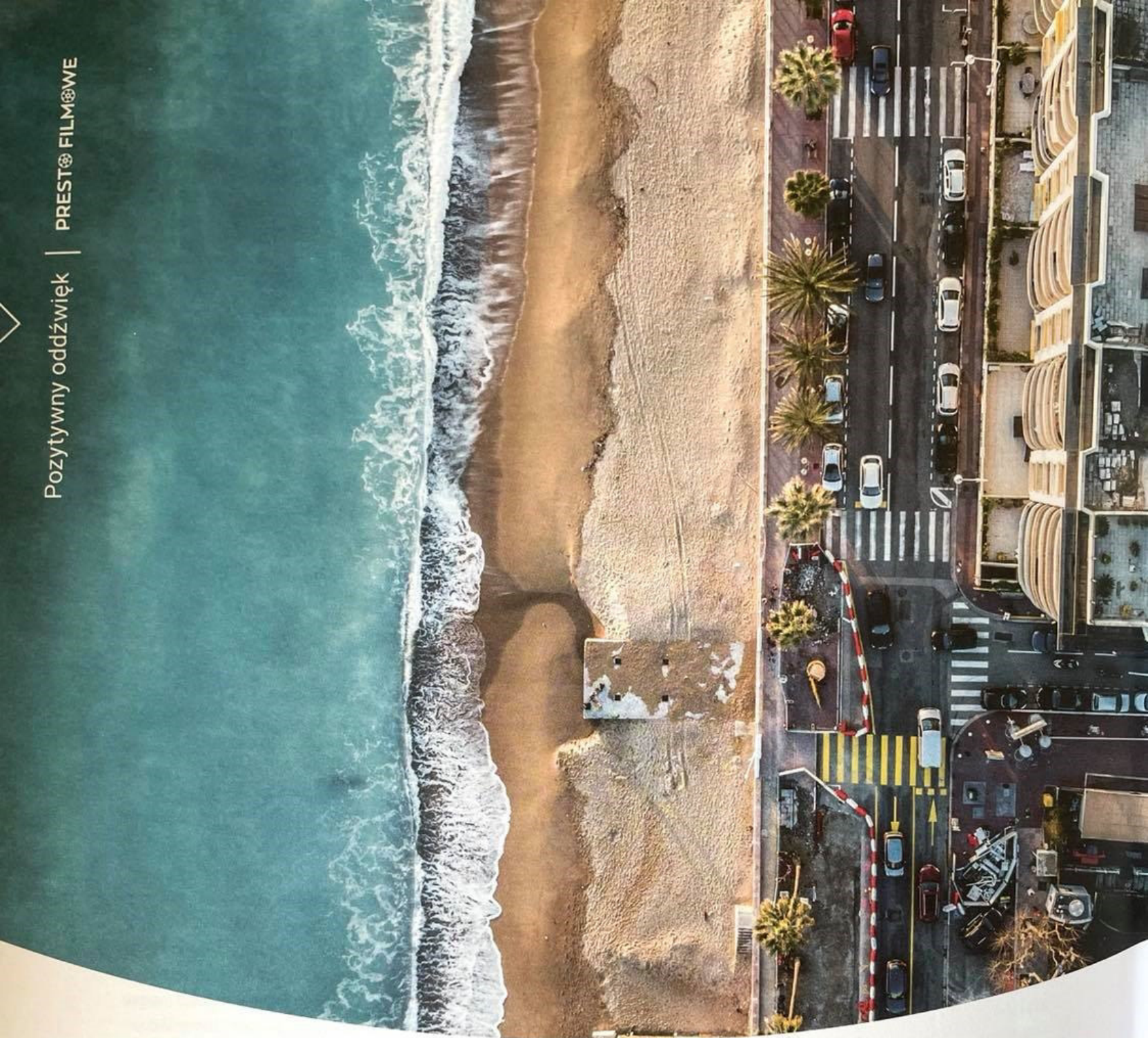




Moja Dźwiękowa Mapa Świata #2 | Cannes

Projekt „My Sounds Map of the World” w 2019 r. był częścią wystawy „Wspaniały świat El Pintor” w Verzetsmuseum w Amsterdamie. Jest dźwiękowym pamiątkiem z wypraw do miejsc, w których czułam się szczęśliwa.

Magdalena Wleklík

Nagrania pod różnymi szerokościami geograficznymi tworzą mapę dźwięków. Każdy z nas taką ma, ale może nie zdawać sobie sprawy z jej istnienia. Projekt skłania do nasłuchiwania siebie i odkrycia, jak brzmi szczęście.

Usłyszeć gwiazdy

Parki w Cannes wołają o pomstę do nieba. To zaledwie kilka palm, otoczonych kamiennym podmurowaniem. Podobnie z plażą, ciągnącą się wzdłuż miasta. Uwodzi równie skutecznie, co wąskie usta kochanki. Nie słysząc śpiewu ptaków, wibrują tu tylko silniki motorówek, w oddali pohukują syreny statków. Strefa wokół Pałacu Festiwalowego jest otoczona barierkami i kordonami ochroniarzy, a na mojej szyi dynda identyfikator z napisem „Réalisateur”, który otwiera wiele drzwi. Potwierdzam w katalogu pokazy mojego filmu. Bulwarem La Croisette przechodzą tysiące kinomanów. Podnoszący się gwar sprawia, że skręcam na molo w Starym Porcie. Mijam jachty wielkości kamienic. Na jego końcu stoją gapie z lornetkami wymierzonymi w kierunku lądowiska. Helikopter zwozi gwiazdy z lotniska w Nicei. Podobno właśnie wylądowali Angelina Jolie i Brad Pitt, ale kto ich tam wie, mają zasłonięte twarze. Chowają się do limuzyny z przyciemnianymi szybami, aby przemknąć do hotelowego lobby. Rozkwitną wieczorem na czerwonym dywanie. Gwiazdy nie spacerują, one mają świecić.

Cisza przed galą

Spaceruję boso po plaży, między szumem morza a hałasem silników przejeżdżających aut. Kutry, śmiech rybaków, prażące się w słońcu psy. Leniwa cisza nie zważa na upływający czas. Czy to serce Cannes? Niegdyś było wioską bez perspektyw, lecz na fali popularności festiwalu przeszło lifting. Po każdym chirurgicznym cięciu pozostają jednak blizny.

Przy dworcu kolejowym wrzawa. Pełno tu barów z kebabem, Carrefourów, imitującego złoto badziej. Z otwartych okien mieszkań dobiega muzyka i dosyć łatwo wyłowić uchem zachrypnięty głos Édith Piaf. W bocznej ulicy trafiam do świata jak z opowieści Szeherezady. Kobiety w czarnych nikabach z otworami na oczy odbierają z meczetu swoje dzieci. Gdy je mijam, jedna z nich potrąca mnie ramieniem i pokazuje, że mam zejść z chodnika. Wieczorem w domu obejrzą pewnie finał Eurowizji.

Po wybrukowanej kocimi łbami uliczce wspinam się na wzgórze z ruinami średniowiecznego zamku. Zaczynam wierzyć, że żyją tu również ptaki. Przysłuchuję się im, siedząc na kamiennej ławce, ufundowanej przez królową Wiktorię dla upamiętnienia zmarłego

syna. Napis rozpoczyna sentencja: „Spokój, jakiego świat nie może dać”. O nogę ociera mi się przygodny kocur. Poza tubylcem z dwoma wyżłami na smyczach, szukającymi kawałka krzaka, nie ma żywego ducha. Szelest psich łap na bruku, niespokojne obwąchiwanie i... morze. Morze, które jest podkładem dla każdego dźwięku w tym mieście.

Kino Światło

Przed ceremonią piję kawę w kawiarni tuż pod kościołem katolickim Naszej Pani od Dobrych Podróż. Wchodzę do środka i słyszę, jak dziewczynka śpiewa sopranem dziękczynną pieśń. Mam gęsią skórę na ramionach. Organista przerywa próbę i wygląda na mnie zdumiony. Dzisiaj ludzie szukają Boga po drugiej stronie ulicy, w Pałacu Festiwalowym. W oczekiwaniu na wejście do niego poznają filmowców z całego świata. Osiemdziesięciu, może stu na godzinę? Za ich liczbę na liczniku powinienam dostać mandat. Krążą plotki, że wielu gości anulowało swój udział w premierze filmu z Gérardem Depardiem na znak protestu przeciwko aktorowi, który nie może się zdecydować, czy nadal przyjaźni się z Putinem, czy właśnie przestał. Mało kto wie, że wiele lat temu otwarcie pierwszej edycji festiwalu zbiegło się z wybuchem II wojny światowej, a imprezę odwołano. Polityka w pierwszej kolejności zawsze niszczy sztukę.

Do chodzenia po czerwonym dywanie można się przyzwyczaić, ale do potęgi sali kinowej już nie. Wypełnia ją jednostajny szum rozmów, przecinany wybuchami śmiechów i metalicznym szczękiem uwalnianych migawek aparatów. Oglądam się za siebie. Widzę dwa tysiące głów. Oto drugie morze w Cannes.



Poznaj moją dźwiękową mapę świata:



Magdalena Wleklík.

reżyser słuchowisk, filmowiec. Współtwórczyni Biblioteki Scenariuszy Filmowych (BSF). Członkini zarządu Koła Scenarzystów SFP. Wykładowczyni scenariopisarstwa w IBL PAN. www.wleklík.com